

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wstrząsająca katastrofa w kopalni

1000 górników w obliczu śmierci

Seria potwornych wybuchów i krwawe luny pożarów

LONDYN, 22.11. — Tel. wł. — W hrabstwie Yorku w miejscowości Don Caster nastąpił dziś w nocy katastrofalny wybuch w kopalni węgla kamiennego Benkley.

Szyb od kilku godzin płonie. Co chwila następują nowe wybuchy podziemne, przyczem słupy ognia wydobywają się z kopalni, oświetlając okolice czerwona łuną.

O godz. 7 rano z kopalni Benkley

wydobyto 18 trupów.

Wskutek zawalenia się sztolni na wyższych piętrach, około 1000 górników zostało

odciętych od świata.

Kolumny ratownicze dotarły o godz. 9.30 do odciętych górników i rozpoczęły wydobywanie ich na powierzchnię ziemi.

Są oni wszyscy ogłuszeni i w stanie napółprzytomnym, jednak nie zatruci gazem.

Kopalnia Benkley otoczona jest kordonami policji.

Kiedy windy zaczęły dowozić

ocalonych górników, tłum kobiet

przerwał kordony i wdarł się na teren kopalni. Policja z trudem przywróciła

porządek.

Uratowani górnicy przebyli pod ziemią 5 godzin.

LONDYN, 22.11: Wiele osób, które odniosły rany w czasie

wybuchu w kopalni węgla w Bentley,

zmarło,

wobec czego ilość zabitych wzrosła do 24.

Nowe nieoczekiwane powikłania

w sprawie konfliktu mandzurskiego

PARYŻ, 21.11. Sprawa konfliktu chińsko-japońskiego przyjęta tutaj znowu nieoczekiwany obrót.

Rząd japoński, jak się dowiadujemy, zdezawował przed Li-

gą Narodów częścią zgodę swego przedstawiciela, ambasadora Yoshisawy, który zgodził się na wysłanie

komisji badawczej

na teren Mandżurii, dając w ten

sposób Lidze Narodów możliwość honorowego wyjścia z sytuacji.

Jak wiadomo, przyjęcie przez obie strony propozycji wysłania komisji miało być równoznaczne

z zaprzestaniem dalszych kroków wojennych.

Tymczasem rząd japoński

wyszedł z założenia, że niemieckie mowy o zatrzymaniu operacji wojskowych, ponieważ w kraju takim jak Mandżuria, wydanym na łup rozmaitych band

umundurowanych i cywilnych, operujących częstokroć bez żadnego dowództwa, nie można mówić o czymś w rodzaju zawieszenia broni, które mogłoby tylko pozwolić tym bandom na rozwinięcie

jeszcze żywszej działalności.

Wiadomości, jakie rząd japoński posiada z placu boju w Mandżurii, nie brzmią o tyle optymistycznie, ażeby Japonia mogła zaniechać środków zapobiegawczych, które tam stosuje.

Znow więc, jak widzimy, spór wraca do punktu wyjścia i niewiadomo, czy w ciągu dłuższego nosiedzenia publicznego jakiegokolwiek rozwiązania będzie mogło być znalezione.

Sensacyjny projekt

opodatkowania się wojska na bezrobotnych

W kołach wojskowych powstał projekt, aby wszystkie garnizony wojskowe dobrowolnie opodatkowały się na rzecz bezrobotnych.

Według tego projektu opodatkowanie to ma wynieść 4 punk-

ty mnożnej uposażenia, czyli około 10 proc. pensji każdego oficera.

Opodatkowanie to ma już być w najbliższym czasie uskutecznione.

Harce band hitlerowców

na pograniczu polskiem

W niedzielę, dnia 15 listopada 1931 r. koło miejscowości Płotnica (Plietnitz), położonej w powiecie Wateckim (Deutsch-Krone), na pograniczu, odbyły się

nocne ćwiczenia

niemieckich oddziałów „Grenzschutz”. Wziął w nich udział również oddział szturmowy hitlerowców w pełnym umundurowaniu, który około godz. 16-ej zajął sa-
mochodem ciężarowym w sile kilkudziesięciu ludzi przed rządową szkołą we wsi Płotnica, skąd wyniesiono

stosy karabinów i amunicji

i załadowano na auto. Wszystko to odbywało się pod kierunkiem urzędnika państwowego, nauczyciela Mielkego.

Tuż koło szkoły jest nadleśnictwo państwowe a w pobliskiej wiosce żandarmeria, ćwiczenia więc odbywały się

pod czujną opieką władz niemieckich.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez Otde I w dalszym ciągu wypad na terytorium polskie. Temi wojskowymi ćwiczeniami mieli

kierować oficerowie Reichswehry z Pity i Wateca.

przebrani po cywilnemu.

Fakt powyższy niezbiecie dowodzi, że na pograniczu istnieje „Grenzschutz” uzbrojony i wyekwipowany po wojskowemu przez władze niemieckie.

Karabiny pochodzą z zapasów Reichswehry, która też całą akcją przy pomocy ministerstwa spraw

wewnętrznych finansuje.

Niemcy dotychczas

ze „świetłem oburzeniem”

zaprzeczali istnieniu „Grenzschutzu”, wymierzonego przeciwko Polsce. Tym, co wierzył tym zapewnieniom niemieckim, fakt ćwiczeń wojskowych koło Plietnitz przy udziale i ponarciu władz niemieckich powinien ostatecznie otworzyć oczy. (Iskra).

Śmierć dowódcy pułku meharystów

w bitwie z dziczą tuareeską

PARYŻ, 22.11. — Tel. wł. — Dowództwo wojsk kolonialnych w Casablance wydało komunikat oficjalny o tragicznym epizodzie, jaki wydarzył się podczas obrony portu Gheris.

Port ten, stojący na szlaku karawan, broni znajdujących się tam studni artezyjskich, które nawadniały terytorium w promieniu 150 km.

Nieujarzmione plemiona Tuaregów urządzają częste napady

na ten ważny posterunek, gdyż zdobycie studni zapewniłaby władzę nad okolicą.

Podczas odpierania ostatniego napadu przez kolonialne wojska francuskie, nastąpił przedwczesny wybuch granatu w lufie armatniej, przyczem odłamki zabiły dowódcę pułku strzelców meharystów i dwóch bombardierów.

Cała obsługa działa odniosła ciężkie rany.

Min. Zaleski

u Laval

PARYŻ, 21.11. Premier Laval przyjął ministra Zaleskiego na dłuższej konferencji.

Rezultaty rozmowy narazie nie zostały ujawnione.

Sześciu podpalaczy

u ętych

BYDGOSZCZ, 21.11. Łożne komisje powołane przez województwo pomorskie do zwalczania kłosek pożarów dokonały wczoraj aresztowania sześciu osób podejrzanych o podpalenie własnych domów, celem uzyskania premii socjalkuracyjnej.

ŚMIECH PRZECZY

TO DOŁA WIELU LUDZI PRACY

Gdy mamy przykrości, gdy tysiące drobnych kłopotów za-
trąca nam życie, gdy jesteśmy
bezsilni wobec zła, doł, która
przypada nam w udziale — grzy-
tamy zębami i idziemy w kąt.
Nie chcemy widzieć nikogo.

nowele, operv.
Ci ludzie
to artyści.
Prywatne życie aktora jest dla
nas ziemią nieznana.
Gdy na scenie teatru czy tea-
tryku, świetny aktor odpowiada

z podwójnego życia
jakie każdy aktor musi prowa-
dzić.
Był taki wypadek, że pewna
wybitna aktorka straciła ojca. W
tym samym dniu musiała wyste-
pować.
Śpiewała swa wesoła piosen-
kę, tańczyła siarczęwice, a w
przerwach...
plakała w swojej garderobie.
I nikt z publiczności nie wie-
dział, że jej jest smutno, że prze-
żywa ciężką dotkliwą stratę.
A blazen? Taki
zwyczajny cyrkowy kłown,
który w przerwie między jed-
nym i drugim numerem plecie
trzy po trzy.

Rozśmiesza nas dowcipem,
zadziwia zwinnością kozłów,
które wywraca na piasku lub dy-
wanie areny.
— Ja to jeszcze nie, panie —
powiada pewien kłown — ja je-
stem młody chłopak, ale mój ko-
lega jest starszym człowiekiem.
Ma córeczkę.
Dwanaście lat. Uczyli ją róż-
nych sztuczek i tak się zdarzy-
ło, że spadła z trapezu. Od tego
czasu
ma gruźlicę kości,
wcale nie chodzi i jest bardzo
biedna. Mój kolega całe dni spęd-
za przy niej, znosi jej co się da,
pieści, dogadza, ale przychodzi
taka godzina wieczorna,
że musi iść do pracy.

Co on się tu nieraz napłacie,
namartwi... a tu — wołają na a-
renie i
trzeba się śmiać.
Chłoc córeczka sama, bezwładna
i może ona tam płacze.
Bardzo nam żal tego naszego
kolegi. A na gorzej to złość nie-
raz bierze na publiczność. Czego
się śmieiecie? Ja — się śmieję,
bo muszę, ale — wyl? Jeden —
słyszałem, gdzieś tam w Amery-
ce śmiał się tak na arenie, a w
domu miał przykrości — i
umari z tego śmiechu.
Serce nie wytrzymało. Pekło!
Tak, panie — wcale nie jest takie
wesołe nasze życie — wcale.
A i zarobki też nie takie nadzw-

czajne, czasem, aż trudno wy-
żyć.
Smutne jest życie... wesołka!
I nigdzie się tak tak u kłowna
nie urwydatnia, chwba...
Jarzą się kinkietv wielkomiej-
skiego dancingu.
Parkiet lśni.
Świetny jazz drga nerwowym
rytmem modnego tańca.
Smokingi — tualety!
Przy najmniejszym stoliczku
siedzi sama dziewczyna o cha-
browych oczach
i blond-złoty włosach, uczesa-
nych w misterna chłopczyce.
Wokół tłum pań i panów upra-
wia flirt, tańczy, popija z kielisz-
ków drogie i... tańsze trunki.

Zdaje się wirują stoliki, falują
powietrze.
To dym, dym z papierosów i
cygar stwarza te
fata morgane zabawy,
szalu — miłości.
Fordancerka siedzi sama. Cza-

z nocnego dancinru.
— Co pani tu robi? — zaoytal
przechodzień.
Bez wstydu,
skrepowania i fałszywych
bicyj odpowiadała poprostu:
— Mieszkam tu. Dziwi pana



...tacy, których obowiązkem jest śmiać się.

Nie chcemy ludzi, rozmów.
Zostajemy sami — my i nasze
myśli, póki nie minie pierwszy
ból, żal, gniew.
W ciszy i spokoju przeżywa-
my te uczucia nie pokazujemy
ich nikomu.
A przecież...
Są tacy, których
obowiązkiem jest śmiać się.
Bawić innych.
Pisało się o nich już tyle. Po-
wstawały dzieła całe, powieści.

znakomite kawałv. śpiewa
śmieszne piosenki —
gra swa wesoła rolę,
zdaje się nam, że życie tego czło-
wieka płynie w całkowitej bez-
trosce.
Bo i cóż? Wysoka gaża, wy-
kwintne ubranie, powłóczyste,
pożądliwe spojrzenia pięknych
pań lub panów...
Czyż można coś więcej wyma-
gać?
Nie zdajemy sobie sprawy



...wieczorem...szminkuję usta... i kę tańczyć.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Je efa Gawedy

„PRZYSIĘGŁEM umierającemu ojcu...”

Czy jedyny opiekun rodziny ma prawo się żenić?

Jadąc z Rosji do Polski umarł
mi ojciec, została matka. 2 młodsze
siostry i ja — miałem wówczas
15 lat. Przy żożu śmierci
przysięgłem ojcu,
że ja zaopiekuję się rodziną. Od tej
chwili rozpoczęło się dla mnie ist-
ne piekło walki o byt. Byłem, jak
to mówią, na wozie i pod wozem,
jednak jakoś przeżywałem
wszystko i od 8 lat pracuję w biu-
rze —
zarabiam 350 zł. miesięcznie.
Obydwie siostry otrzymały śred-
nie wykształcenie. Jedna z nich
pracuje na prowincji, ale zarabia
tak mało, że zaledwie wystarcza
jej na własne utrzymanie. Druga
zaś z matką jest

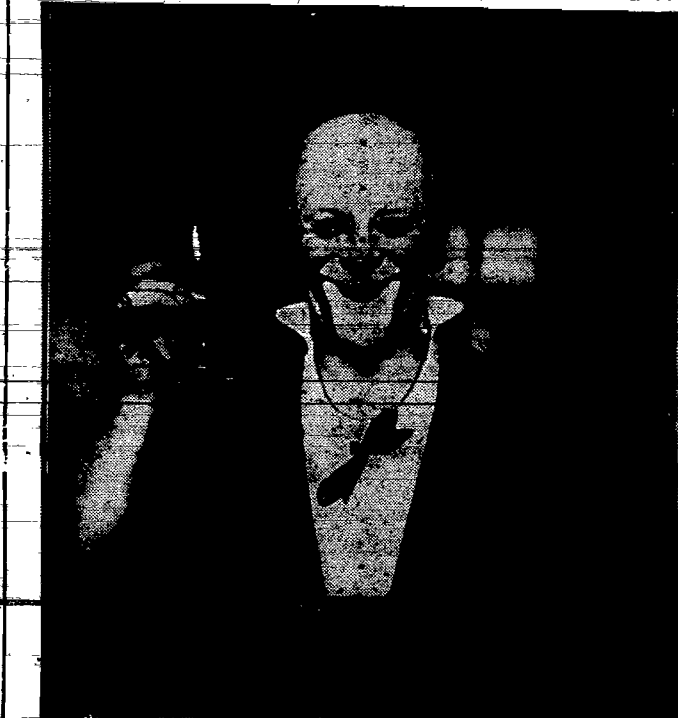
na mojem utrzymaniu
i żadnej posady, z powodu ogólne-
go kryzysu gospodarczego, nie mo-
że dostać. Przez tyle lat pracow-
łem z nadzieją, że siostry po ukoń-
czeniu szkół zaopiekują się matką,
ja zaś będę mógł pomyśleć o so-
bie — stało się jednak inaczej...
Znow tak samo... Nie widzę żad-
nej poprawy, ani też nie mam na-
dziei na przyszłość. Kocham bar-
dzo rodzeństwo, więc nie mogę zo-
stawić ich na pastwę losu, a prze-
cież kocham
jeszcze jedną istotę,
która jest dla mnie wszystkim i
życ bez niej nie mogę.
Zwracam się do Pana z zapyta-
niem: Co taki człowiek jak ja ma
uczynić? Czy mam prawo zapra-
tać komuś głowę i ludzi obciąża-
mi, czy też powinienem swej uko-
chanej wszystko wytnąć i nie sta-
wać na drodze jej życia —
bo przecież nie możemy pragnień
swych urzeczywistniać — jednak
uczynić tego nie jestem w stanie,
a zwozić ją latami też nie mam
prawa.
Przecież ona może spotkać w
swem życiu człowieka, którego mo-

żeby nawet i pokochała i mogłaby
być szczęśliwą, a ja zajmuję jego
miejsce, a szczęścia tego dać nie
mogę.
Nie mam też sumienia wziąć ją
z wygód, jakie ma w domu, a u
mnie cierpiaby niedostatek.
Tyle razy zalamywałem się w
życiu, jednak zawsze szczęśliwie
wszystko przeżywałem. Dziś
nadeszła chwila decydująca, rodzi-
na — lub ona. Zerwania z narze-
czoną chyba nie przeżyłbym. Jak
pogodzić jedno z drugim?

— Panie!
Mam przyjaciela, który kieruje
się w życiu następującymi zasadami:
„Śmiało, naprzód, bez... przy-
tomności” i „Więcej pracy —
mniej zastanowienia”. Patrząc na
rezultaty jego wysiłków życio-
wych nie powiem, żeby zwyciężał
przeszkody zawsze, ale przeważ-
nie mu się to udaje.
Nie namawiam Pana, broń Boże,
do pójścia w jego ślady i nie za-
stanawiania się nad takim ważnym
krokiem jak małżeństwo, ale gorą-
co polecam
nleco więcej optymizmu.
Czemu beznadnie zalamuje Pan
rece dręcząc się pytaniami, „czy
mam prawo wiazać ją swolą oso-
bą”, „Czy mam prawo zabierać ją
z wygód do niedostatku”.
Dlaczego przypuszcza Pan, że
wlecznie będzie Pan miał matkę i
siostry na utrzymaniu. Rzecz taka w
jednej chwili zmienić się może. Po-
wiedzmy, która z siostr Pańskich

wychodzi zamaż i zabiera do sie-
bie matkę...
Jest Pan wtedy
panem swych 350 zł.
i mieszkania.
Podałem pierwszy z brzoza
przykład odmiany losu, która obja-
wić się może w jednej z tysięcy in-
nych form.
Dlatego nigdy
nie trzeba tracić nadziei.
Kto wie, czy narzeczona Pana
obecnie, młodziutka maturzystka,
o czym Pan pisze w niewydruko-
wanej części listu, nie zechce ukoń-
czyć wyższych studiów i nie zyska
możności zarabkowania.
Przy waszych młodocianych la-
tach i poczekaj, nieco jeszcze ze
ślubem możecie.
Ale od razu na wstępie rezygno-
wać z nadziei szczęścia nie wolno.
Oczywiście do przeżywania
tych przeszkód konieczna jest
sila płynąca z miłości.
Bez niej cofnięcie się zaraz na po-
czątku tej twardej i wyboistej dro-
gi. O ile jednak łączy was mocne,
szczerze uczucie — dojdziecie do ce-
lu.
Powiedzenie: „Choćby w cha-
cie-byle z nim” — nie jest znowu
tak zwietrzałym, nalnym fraze-
sem, jakby to na pierwszy rzut oka
zdawać się mogło.
A więc: Mniej zastanawiania,
więcej pracy i wiary.
„POKUSA BYŁA ZBYT SILNA”
Szanowny Panie Redaktorze!
Proszę orzeczenie o wniechanie
mojej skargi i, o ile uzna to P. i Rę-

daktor za stosowne, oddam mego
listu pod sąd Czytelników.
Jeszcze w młodym wieku pozna-
łem bliżej starszą od siebie kobie-
tę.
Miłości pomiędzy nami nie było
wcale. Obecnie pokochałem na-
prawdę siedemnastoletnią Mary-
leczkę, i powoli przestałem się spo-
tykać z tamą.
Nie widziałem jej dłuższy czas,
aż pewnego razu spotkałem się z
nią przypadkiem. Nie chciałem iść
do niej — jednak pokusa była zbyt
wielka...
Nieszczęście chciało, że byłem
obserwowany przez kogoś, kto
doniósł Marylece — Ona naturalnie
dowiedziała się o mej przesłości,
pożęła mi bezapelacyjne i chce
koniecznie zerwać.
Cierpi biedna na tem, bo mnie
też kocha — jednak nie chce mi
przebaczyć i nie wierzy mi nic!
Osądźcie mnie, Czytelniczki, czy
to była zdrada? Czy moja wina
była nie do przebaczenia?
Przecież z tamą nie uczuciowo
mnie n e łączy — Marylece kocham
prawdziwie i Ona to musi zrozu-
mieć, że mężczyzna 28-letni nie
może żyć bez skazy.
A może ja źle...
Jurek P. z Warszawy.
— Zgodnie z życzeniem p. Jurka,
oddaję jego sprawę w ręce naszych
miłych Czytelniczek z prośbą o la-
skawe, jaknajszysze wypowiedzie-
nie się na temat stopni jego...
Czy zastanawia na bezapelacyjne
potępienie zerwanie, czy też moż-
na mu przebaczyć fałszywy krok i
pod jakim warunkiem. Listy jak
zwykle na rece J. Gawedy.
Panie R. w sklepie, informacji udzieli
Panu Inspektorat Z. U. P. U.
Panu H. G. w Piotrkowie. Wyjechał
Pan może tylko za pośrednictwem Pań-
stwowego Urzędu Pośrednictwa Pra-
cy.



...zwyczajny, cyrkowy kłown.

sem pódjejdzie ktoś, poprosi do
tańca. Na ucho szepnie: „pani po-
jedzie do mnie? pożaładam pani!..
kocham! —
Kocham — częste słowa, zbru-
kane na parkiecie, ulicy, w lupar-
narze.
Fordanserka siedzi zawsze u-
śmiechnięta —
tak trzeba.
Gdy przyjdzie gość musi tu spot-
kać
„radość życia”
Prawdziwa, czy fałszywa. Zaba-
wę, śmiech, wesołość.
Rano, pewnie jeździ autem
z bogatym amantem, potem zja-
da z nim obiad, wieczorem zmie-
nia toaletę i idzie tańczyć.
Z innym amantem spoja wino,
bawi się, tańczy.
Tak wyobraża sobie fordancer-
kę, przeciętny bywalec dancin-
gu.
Może tak bywa?...
Ale była jedna, cudowna dzie-
wczyna, dziewczyna z dancingu.
Kiedys.
na peryferiach miasta,
ktoś szedł i... stanął jak wryty.
Chustka otulona, biegła ulica
dziewczyna. Nogi śmigły, ruchy
zwinne, a w ręku koszyk z któ-
rego
wyglądała... włoszczyzna.
Któż może wiedzieć zresztą,
co miała w koszu dziewczyna?
To była ona, fordancerka

ten koszyk? Zatarwiam spr-
awunki i ide... gotować obiad.
Moja
matka jest już stara,
trzeba jej pomóc, ooco ma się
męczyc biedaczka...
Dziewczyna stała w zwykłej
perkalowej sukience
spitej na piersiach szrafka.
— Tak pani w tem ładnie —
powiedział przechodzień — nie
przypuszczałem nigdy, że pani —
dziewczę z dancingu, może tak
dobrze, tak miłe wyglądać w
prywatnem życiu. Podeirzewa-
łem w pani grandesse, a tym-
czasem widze taka
miła, zwyczajna dziewczyna,
która może kochać, mieć swoje
radości i smutki. Widzi pani
co robi blichtr.
— Proszę pana, tańczę, bo mu-
szę. Pracuję jak inni. Nie wolno
mi nikomu odmawiać, więc ob-
tańcowuję różnych bogatych
thścioszków.
Propzycie... odrzucam.
W dzień, pracuję w domu,
sprzątam, gotuję obiad, czasem
coś przepłore i..
kocham mego chłopca.
Nie żaden bogaty amant, niech
pan nie myśli!.. Pracuję wfabry-
ce, Monter.
A wieczorem... szminkuję usta,
czernię brwi i w najlepszej su-
kience ide
pracować — tańczyć.

CZYTAJcie TYGODNIK KINO
ILUSTROWANY
CENA 50 GROSZY

Mecz boksercki Premje za wykrywanie nadużyć

WILNO — BIAŁYSTOK

przy sprzedaży biletów autobusowych

Jak już informowaliśmy w dniu dzisiejszym odbędzie się mecz boksercki między reprezentacją Białegostoku i Wilna, organizowany przez Ośrodek W. F. jako impreza propagandowa sportu pięściarskiego.

Wynik tego spotkania jest chyba przesadzony. Wilno uprawia sport pięściarski od 5-ciu lat — Białystok od 4-rech miesięcy. Jest to więcej jak różnica klas tembardziej, że bokserzy białostoccy mają za sobą jedynie po jednej walce i to na „Pierwszym Kroku”.

Ostatecznie reprezentacja Wilna nie jest jeszcze dokładnie ustalona, a mianowicie nie wiadomo, czy przyjedzie świetny technik Miranowski bowiem jest porywany przez Piłnika, którego w zastępstwie należy się spodziewać.

Nieszczęśliwy upadek

Edward Zieleniewski, Nowo-Warszawska 41, pośliznął się na bruku i złamał lewą rękę. Po nałożeniu opatrunku w szpitalu żydowskim udał się do domu.

Z teatru

Jutro o godz. 8 m. 30 wieczorem na scenie teatru „Palace” ciesząca się niezwykle powodzeniem w stolicy komedia Verneulla „Azais” czyli „Tajemnica powodzenia” zświetlonym zawsze Opalińskim w roli barona i p. Ustarbowską w roli baronówny.

Bilety, które były wykupione na 19 bm. — ważne są na jutrzejsze przedstawienie.

KINO APOLLO	Najlepsza kreacja słynnego POGANINA
Przedującą doborowym repertuarem i nowoczesną udoskonaloną aparaturą dźwiękową.	RAMON NOVARRRO
POCZĄTEK 5, 7, 9, 11, 13	superfilm dźwiękowy SEWILLA Miasto Miłości
	Piękny poemat filmowy pełen ognistego temperamentu i swobodnego uroku Hiszpanji wg poczytanej powieści „ ZEW CIAŁA ”

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żółkiewska 42. Wyczuć listownie: buchalterji, rachunkowości korespondencji, stenografji, handlu, prawną, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, piśmowni — gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów!

Z zawodników Wilna najwięcej wyróżnia się oczywiście trójka Wojtkiewicz, Piłnik i Mironowski, reszta składu należy do elity bokserkiej i ma za sobą szereg meczów wewnętrznych, międzymiastowych a nawet międzypaństwowych.

Początek meczu o godz. 12-ej w południe w „Palace”. Ceny od 50 gr. do 2 złotych.

O honor gniazda rodzinnego

Syn zabija domnieganego kochanka matki

Tragedja, jakich mało, rozegrała się 18 b.m. w gminie kobylnickiej. 15-letni syn właściciela majątku Sirany, Mikołaj A., wystrzelał z rewolweru zabił administratora tego majątku, Stanisława R.

Jak ustaliło śledztwo policyjne młody A. podejrzewał R. o stosunki miłosne z jego matką. Chłopca mocno to bolało.

Jak powszechnie wiadomo z ogłoszeń w prasie, właściciele autobusów obowiązani są ściśle przestrzegać cen za przejazd autobusami. Ceny te na podstawie odpowiedniej taryfy zostały ustalone przez odpowiednie władze. Wykonywanie w tej mierze wydanych przepisów będzie sprawdzane przez organa kontrolne.

Ponieważ jednak organa te nie zawsze są w stanie w każdym wypadku sprawdzić, czy przedsiębiorca spełnia należycie swój obowiązek, przeto każdemu kto przyczyni się do wykrycia nadużyć dokonanych przez przedsiębiorców przewozowych, obsługę pojazdów mechanicznych, lub przez pasażerów wskutek przekroczenia przepisów rozporządzenia o P. F. D. będzie wypłacana premia za takie wykrycie, wysokość premii określi Urząd Wojewódzki.

Sewilla, miasto miłości

w kinie „Apollo”

Pelen ognistego temperamentu i wdzięku Ramon Novarro ukazuje się nam tym razem, jako młody beztroski Hiszpan, którego matka była ulica, a ojcem rozgardiasz targu Sewilskiego. Novarro z niezwykłą siłą przeżywa swą rolę, w pieśni swe wkłada cały zasób młodzieńczego uczucia.

Typ wiosnianej Marii Consueli odtwarza Dorothy Jordan z taką prostotą i szczerością, że publiczność ze łzami wzruszenia śledzi każdy jej ruch. Uroczą parę kochanków sekunduje czarna Renée Adoree jako tancerka Lola, dziewczyna o niezawodnym czarze.

Film zawiera dużo scen humorystycznych przeplatanych scenami lirycznymi. Dźwiękowa strona filmu jest bez zarzutu. „Sewilla miasto miłości” jest bezsprzecznie najlepszą kreacją Novarra, przewyższającą zarówno „Poganina” jak i „Porucznika Armanda”.

P. Z.

Zastrzelił ojca, potem siebie

Niezwykła tragedia rodzinna

W Stawiczach, pow. bielskiego, rozegrała się tragedia rodzinna, która pociągnęła za sobą śmierć dwojga osób.

Oto powracający z pracy Michał Danek, lat około 50, czynił manipulującemu przy rewolwerze bębnowym 20-letniemu synowi Stanisławowi ostre wyrzuty, że nie stara się o żadne zajęcie, lecz utrzymywanie jego spoczywa na barkach starego ojca. Po ostrej wymianie słów, syn trzema celnymi strzałami położył ojca trupem na miejscu, poczem zbiegł.

Nazajutrz, usławił się swoim zbrodnią ojcostwa,

za którą stanąć musiałby przed sądem doraźnym, udał się do sadu jednego z sąsiadów i tu wystrzelał w skroń pozbawił się życia. Okropnie zniekształcone zwłoki przewieziono do kosznic. Przy denację znaleziono rewolwer bębnowy z trzema nabojami.

Według zebranych wiadomości, młodociany ojcostwa był nieuleczalnie chory na gruźlicę.

Kiedy na dobiełek ciężka choroba powaliła matkę na łóżko cierpienia, pod wpływem wyrzutów ojca, zastrzelił go, poczem pozbawił się życia.

Głowa w trybach młocarni

Straszna śmierć dziecka

Mieszkaniec małej wioski polskiej Duże-Wikarewicz, Bielous, przystąpił w dn. 18 b.m. do młócenia żyta.

Koło młocarni kreślił się synek Bielousa, 7-letni Piotrus, na którego ojciec zajęty pracą nie zwracał dostatecznej uwagi. W pewnej chwili rozległ się przeraźliwy, mrozący krew w żyłach, okrzyk chłopca. Obejrzawszy się za siebie, ojciec wydał okrzyk zgrozy: dziecko

tkwiło głową w trybach kieratu, brocząc obficie krwią.

Zanim wydobyto chłopca ze straszliwych kleszczy, zakończył on życie.

Ogień strawił stodołę

W Krynkach spłonęła stodoła Stefana Szutkiewicza. Straty wynoszą 1200 zł.

Kino „PRZYSTAŃ” Dziś

Film z życia rosyjskiego

P. t.

JARMARK W SOROCZYŃCACH

Niesamowity dramat fantastyczno-sensacyjny, przeróbka głośnej powieści A. W. GOGOLA

Nad program:

NASI WIRTUOZI

Komedia w 2 aktach

Początek seansów godz. 5, 7, 9.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO

o g. 11, 12³⁰ i 2-ej
Dla dorosłych i dzieci
Ceny od 60 gr.

Przebojowy film o rozbrajającym humorze i żywiołowej werwie

Nowoczesne dzieło sztuki dźwiękowej

W rolach głównych:

MILJON

Anna Bella

PONADTO

**WIAZANKA
PIEŚNI
POLSKICH**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 espartowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1